Nr 350 (380) Łódź, czwartek 13 grudnia 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

„Prywatna inicjatywa" urzędników państwowych

Zdarzył się taki wypadek: Jedna z firm państwowych odebrała przysłany jej kontyngent szkła bezpośrednio z huty szklanej. Sama zorganizowała transport przesyłki. Przy płaceniu rachunku, który wynosił prawie pół miliona złotych, dowiedziała się ze zdziwieniem, iż doliczono 20% na rzecz składu konsygnacyjnego, mieszczącego się w innym mieście, który nie miał nic wspólnego ze wspomnianą tranzakcją. Huta — państwowa, odbiorca towaru — firma państwowa, — a skład konsygnacyjny, pobierający prowizję... prywatny.

Klasa robotnicza słusznie chlubi się swym wielkim dziełem, jakim jest uruchomienie naszego przemysłu, wzrost wydajności pracy z dnia na dzień, wyrażający się we wspaniałych rezultatach produkcji — niejednokrotnie wyższej cyfrowo niż w krajach zachodnich. Z podziwu godną wytrzymałością robotnik i górnik znoszą ciężkie warunki bytu.

Ale jeżeli robotnik, dając państwu swą pracę za zapłatę, nie pokrywającą jego potrzeb życiowych, dźwiga na swoich barkach ciężar świadczeń rzeczowych narówni z chłopem oddającym zboże i kartofle, — to nie po to, aby na bezpośredniej drodze, którą produkt przemysłowy winien odbyć przy docieraniu do konsumenta, stanął spekulant, inkasujący z zimną krwią 100 tysięcy złotych za tranzakcję, do której nie przyłożył nawet ręki.

Organizacja zbytu produktów przemysłowych wymaga radykalnej zmiany i zmiany tej domagają się strony najbardziej zainteresowane: robotnik — producent i chłop — konsument. Gdy notuje się takie fakty, jak wspomniany na wstępie, nie należy się dziwić, że ceny artykułów przemysłowych wciąż są astronomiczne, mimo że wzrost produkcji usprawiedliwiałby już w tej chwili poważną ich zniżkę.

Przyczyna zła tkwi nie tylko w tym, że w naszym młodym, na nowo organizowanym aparacie przemysłowym dojrzewają dopiero nowe koncepcje, nowe decyzje — żyjemy w nowych, całkowicie zmiennych warunkach i uczy nas życie. Przyczyną obecnej sytuacji jest także udział w życiu przemysłowym ludzi, którzy nie stoją na wysokości zadania, ludzi, którzy zawodzą. W braku uczciwych fachowych ludzi, którzy do człowieka i jego potrzeb podeszliby jak do człowieka, a nie jak do obiektu, zmuszeni byliśmy wciągnąć do współpracy ludzi, dla których tego rodzaju podejście jest rewelacją — rewelacją, z którą się jeszcze nie oswoili.

Są to dawni fachowcy i dawni biurokraci. Ludzie ci lubują się w tworzeniu jak najdłuższych łańcuszków biur, centrali, urzędów itp. instytucji, które obciążają aparat przemysłowy, które są poprostu kulą u nogi naszego życia przemysłowego. Ale za to w powodzi „zleceń sprzedaży", papierków, rachunków i pisemek tak łatwo jest przemycić parę dobrze udanych „interesów"...

Ludzie ci obawiają się, że długo nie posiedzą na swoich stanowiskach i w przyśpieszonym tempie starają się odłożyć parę groszy na „czarną godzinę". Ich metoda postępowania oczywiście usprawiedliwia ich obawy.

Musimy radykalnie oczyścić aparat ludzki naszych zjednoczeń przemysłowych. Na synekury w nowej Polsce nie ma miejsca i robotnik ich płacić nie będzie.

Dlatego naczelnym zadaniem naszych związków zawodowych powinno być przygotowanie materiału ludzkiego, przy pomocy którego uzdrowimy obsadę decydujących stanowisk w przemyśle.

I dlatego nie dziwcie się, panowie fachowcy, jeśli wasze cenne — nadto cenne osoby — klasa robotnicza, która ku waszemu zmartwieniu rości sobie pretensje do zabierania głosu w sprawach przemysłu — zastąpi ludźmi, którzy może nie znają tajników podwójnej buchalterii, ale za to zaoszczędzą narodowi miliony, płynące do kieszeni spekulantów i pasożytów.

L. ZAJĄCZKOWSKA

Oświadczenie Hitlera ujawnione w tajnych dokumentach

Gdyby w Polsce istniał ustrój demokratyczny,

nie było by polsko-niemickiego paktu przyjaźni

Dokumenty ogłoszone przez oskarżyciela brytyjskiego zawierają wiele nowych argumentów i dowodów faktycznych stwierdzających, na jak fałszywej drodze znalazła się polska polityka zagraniczna w latach, w których Hitler przygotowywał się do opanowania świata. Bez perspektywy, bez szerszej orientacji szła polityka Becka po linii najmniejszego oporu. W r. 1934 zawarła Polska pakt z Niemcami, choć nie była do tego zmuszona i tym samym oddaliła się od Francji i Anglii oraz od Związku Radzieckiego.

W 1934 Niemcy były odosobnione, nieuzbrojone i opierając się na układzie nieagresji z Polską przystąpiły do gigantycznych zbrojeń. Gdy po zajęciu Nadrenii, Austrii, Sudetów i Czechosłowacji, Niemcy wystartowały na arenę europejską, jako potężne mocarstwo, Polska znalazła się w ślepym zaułku.

W świetle dokumentów obecnie ogłoszonych staje się również jasne, jak sprzeczny był układ polsko-niemiecki z wolą i interesami narodu polskiego. Hitler podkreślił, że udało mu się układ ten zawrzeć jedynie dzięki temu, iż w Polsce nie było ustroju demokratycznego. Beck w Berchtesgaden niedwuznacznie powiedział Hitlerowi, że nie może zadowolić pretensji niemieckich, gdyż są one niepopularne w Polsce. Gdyby naród mógł dojść do głosu, wówczas inaczej potoczyłyby się wydarzenia lat przedwojennych. W r. 1939 Polska byłaby uzbrojona, gdyż korzystałaby z pomocy państw demokratycznych przez szereg lat.

Gdy po bankructwie linii Becka Polska zawarła sojusz z Anglią, nie można już było odwrócić skutków poprzednich błędów. Anglia udzieliła wprawdzie Polsce pożyczki, lecz nie wypłaciła jej, gdyż wiedziała, że z pożyczki tej Polska już nie jest w stanie korzystać.

Z tajnych protokółów niemieckich wynika, że Hitler często liczył się z tym, iż dojdzie do rozgrywki między faszyzmem a demokracją. Mimo chwilowych umów łączących go z niektórymi krajami demokratycznymi zdaje on sobie sprawę, że najniebezpieczniejszymi przeciwnikami jego są demokracje anglosaskie i Związek Radziecki.

Jeżeli chodzi o Polskę, odróżnia on polską opinię publiczną od kierowników nawy państwowej. Do opinii polskiej odnosi się z brakiem zaufania, obawia się on, że może dojść do konfliktu między narodem a kliką Becka. Liczył on się z tym, że w konflikcie takim zwycięstwo odniesie naród. Dlatego chciał doprowadzić do wojny możliwie szybko. (PAP)

Oświadczenie ministra Byrnesa

o celach amerykańskiej polityk[i] w Niemczech

LONDYN, (PAP). — Minister spraw zagranicznych USA Byrnes wydał oświadczenie, w którym określa najbliższe cele polityki amerykańskiej w Niemczech w następujący sposób:

1) W możliwie największym stopniu powiększyć eksport węgla z Niemiec do krajów wyzwolonych. Odrodzenie ekonomiczne Europy uzależnione jest od dostaw węgla, które będą udostępnione tej zimy krajom wyzwolonym.

2) Zużytkować miesiące zimowe w celu opracowania łącznie z sojusznikami potrzebnych środków dla wykonania programu odszkodowań i rozbrojenia, ustalonego na konferencji w Poczdamie.

Powołać do życia niemieckie rządy administracyjne, które pod ścisłą kontrolą władz okupacyjnych wykonywałyby prace w dziedzinie finansów, transportu, komunikacji, handlu zagranicznego i przemysłu. Zdaniem min. Byrnesa urzędy takie są konieczne, o ile sojusznicy dążą do ewentualnego zakończenia okupacji wojskowej Niemiec.

4) Kraje wyzwolone muszą mieć pierwszeństwo przed Niemcami podczas pierwszej zimy powojennej. Jednakże Stany Zjednoczone łącznie z sojusznikami muszą dopilnować, aby w Niemczech znalazło się dość żywności, celem niedopuszczenia do ogólnego przymierania głodem.

Chcemy przyjaźni ze Wschodem i Zachodem

— mówi generał de Gaulle

PARYŻ, (PAP). — Generał de Gaulle wygłosił przemówienie przez radio, w którym wezwał słuchaczy, aby oceniając sytuację Francji uwzględnili wszystkie trudności, jakie jeszcze istnieją i które są następstwem ubiegłej wojny. De Gaulle podkreślił, że Francja znajduje się między dwoma wielkimi państwami i że jej interesy życiowe wymagają zachowania równowagi i wolnych rąk oraz podtrzymania przyjaźni ze wschodem i zachodem.

Pomimo olbrzymich trudności przeżywanych przez Francję, mówił de Gaulle, sytuacja w kraju normalizuje się z dnia na dzień. Kraj nie może rozwijać się bez wstrząsów wówczas, kiedy straciliśmy prawie połowę majątku narodowego. Nie można wymagać powrotu do przedwojennej stopy życiowej, dopóki praca społeczeństwa nie wyrówna brakujących zapasów.

Generał de Gaulle wyzwał do przestrzegania jedności narodowej, która oznacza przede wszystkim, że interesy ogółu powinny obowiązywać wszystkich i że wszystkie warstwy społeczeństwa francuskiego powinny myśleć kategoriami całości narodu.

Komora gazowa, stryczek czy topór

Co czeka zbrodniarzy norymberskich

LONDYN (PAP). Korespondent Agencji Reutera donosi z Norymbergi: „oskarżeni, którzy zostaną uznani za winnych w procesie norymberskim mogą skończyć życie tak wiele ich ofiar – w komorze gazowej. Ten sposób egzekucji, przewidziany przez prawodawstwa niektórych Stanów Ameryki Północnej, został zaproponowany jako najlepszy dla zachowania ciał w celu dokonania sekcji i zbadania mózgu. Jeżeli natomiast Trybunał Międzynarodowy przekaże wykonanie ewentualnych wyroków śmierci władzom cywilnym – tak jak to miało miejsce w sprawie Kramera Józefa i innych oskarżonych w procesie Luenenburgu – wówczas skazani przestępcy zostaną powieszeni".

Korespondent Agencji Reutera dodaje, że lekarz psychiatra, przydzielony do więzienia w Norymberdze, mjr Douglas Kelley oświadczył: „uniwersytety i ośrodki badań lekarskich w Anglii i Stanach Zjednoczonych nadsyłają listy, w których donoszą, że chcieliby przeprowadzić sekcje zwłok skazanych po dokonaniu wyroku, żeby wykryć anarmalności, które mogłyby ewentualnie wyjaśnić sadystyczne i zbrodnicze postępowanie przestępców hitlerowskich".

Min. Byrnes w drodze do Moskwy

LONDYN, (PAP). — Radio nowojorskie doniosło, że amerykański minister spraw zagranicznych James Byrnes opuścił Waszyngton, udając się na konferencję ministrów spraw zagranicznych do Moskwy. Towarzyszy mu dr. James Burnham, który był z nim również na konferencji w Poczdamie. Przed wyjazdem Byrnes oświadczył, iż ma nadzieję, że powróci do Waszyngtonu za 2 tygodnie, aby poczynić przygotowania do pierwszego posiedzenia plenarnego Organizacji Nar. Zjedn., które ma się rozpocząć dnia 10 stycznia 1946 r. w Londynie.

OŚWIADCZENIE PREZYDENTA TRUMANA.

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że Prezydent Truman oświadczył przedstawicielom prasy, iż po konferencji ministrów spraw zagranicznych 3 mocarstw w Moskwie, odbędzie się nowe spotkanie w marcu 1946 r. w Waszyngtonie. Prezydent odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień co do spotkania w Moskwie, na które udał się minister spraw zagranicznych James Byrnes, jednakże zaznaczył, że oba spotkania zostały wyznaczone na zasadzie porozumienia pomiędzy rządami Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii.

Debata w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). W Izbie Gmin rozpoczęła się 3-dniowa debata nad ustawą pożyczki amerykańskiej. Debatę rozpoczął minister skarbu Dalton, wnosząc o uchwalenie 3 ustaw: umowy finansowej z USA, oraz umowy w sprawie długów wojennych, proejktu ustawy międzynarodowej organizacji handlowej, ratyfikacji układu z Bretton Woods o utworzeniu „Międzynarodowego Banku Odbudowy".

Warunki pożyczki, którą otrzymaliśmy w Stanach Zjednoczonych – powiedział minister Dalton, są wyjątkowo ciężkie i daleko odbiegają od tego, czegośmy się spodziewali i domagali.

W czasie debaty zabrał głos minister Bevin, który omawiając swój wyjazd na konferencję ministrów spraw zagranicznych do Moskwy, oświadczył ,że konferencja ta dotyczy spraw interesujących przede wszystkim przedstawicieli 3 wielkich mocarstw. Rząd francuski został poinformowany, że sprawy, które mogłyby dotyczyć interesów Francji, nie będą omawiane. „Mam nadzieję – oświadczył minister Bevin – że nasze rozmowy w Moskwie przyczynią się do rozwiązania na przyjaznej płaszczyźnie wielu ważnych zagadnień".

Przywódca opozycji Winston Churchill wyraził zadowolenie ze zbliżającego się spotkania ministrów spraw zagranicznych w Moskwie.

„Życzeniem nas wszystkich – powiedział Churchill – jest utworzenie organizacji, obejmującej wszystkie narody. Osobiste zetknięcie się mężów stanu 3 wielkich mocarstw ,niechybnie przyczyni się do rozwiązania istniejących jeszcze trudności i przyśpieszenia tej sprawy.

Robotników nie wolno usuwać z mieszkań!

Premier na konferencji wojewódzkiej w Łodzi

Wielka konferencja w łódzkim województwie dnia 12 bm. pod przewodnictwem premiera tow. Osóbki-Morawskiego stała pod znakiem usprawnienia administracji miejscowej i usunięcia bolączek życia gospodarczego miasta drogą bezpośredniego kontaktu wszystkich zainteresowanych czynników. Obecni byli kierownicy wydziałów wojewódzkich, przedstawiciele Zarządu Miejskiego, sfer przemysłowych i handlowych, związków zawodowych, instytucji społecznych itd.

Na pierwszy plan wysunęła się kwestia mieszkaniowa — wśród szeregu rozstrzygnięć w tej sprawie jedna z decyzji premiera przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia sytuacji: JEŻELI ROBOTNIKOWI PRZYDZIELONO MIESZKANIE, A W MIĘDZYCZASIE ZGŁASZA SIĘ DAWNY WŁAŚCICIEL LOKALU, ROBOTNIKA NIE WOLNO USUWAĆ; DAWNY LOKATOR MOŻE UZYSKAĆ PRZYDZIAŁ NA JAKIEŚ INNE MIESZKANIE, O ILE MU TO PRAWO PRZYSŁUGUJE NA ZASADZIE DOWODU ZATRUDNIENIA.

W sprawach szkolnictwa najważniejszymi decyzjami były: 1) Zjednoczenie Przemysłu Włókienniczego, ociągające się z płaceniem daniny szkolnej, zacznie wpłacać należność z tego tytułu w ciągu trzeciej dekady grudnia. 2) Szkoły muszą mieć ławki — Dyrekcja Lasów Państwowych przydzieli niezwłocznie na ten cel 500 m sz. drzewa z najbliższego tartaku.

Poza tym wyjaśniono: Łódź otrzyma węgiel na razie po 1 metrze na pracownika. Trudności techniczno-transportowe okazały się możliwe do usunięcia po dłuższej wymianie zdań „czynników miarodajnych".

Przedstawiciele „Społem" oświadczyli, że ZAPAŁKI SPRZEDAWANE SĄ JUŻ PO CENIE 1 ZŁ WE WSZYSTKICH SKLEPACH SPÓŁDZIELCZYCH.

Omawiano jeszcze dużo innych spraw: dostaw szkła, przestrzegania należytego przemiału mąki, zaległych ordynarii w majątkach państwowych, dostawy ryb na cele aprowizacji, opieki nad repatriantami, zaopatrzenia gazowni w węgiel, udziału czynnika społecznego w sądownictwie itd. itd.

Klasa robotnicza oczekuje, iż decyzje powzięte na konferencji rzeczywiście usuną dotychczasowe niedociągnięcia aparatu administracyjnego oraz przemysłowego. Obowiązkiem przedstawicieli Związków Zawodowych, którzy obecni byli na konferencji, będzie skrupulatne dopilnowanie, by zarządzenia wydane przez tow. premiera, dotyczące bolączek bytu klasy pracującej — zostały należycie wykonane. Podobne konferencje mają się odbywać raz na miesiąc.

Aresztowania Polaków w strefie amerykańskiej

NORYMBERGA (PAP). Wczoraj zapadł wyrok, skazujący młodego Polaka we Frankfurcie za nielegalne posiadanie broni oraz uczestnictwo w napadzie na 7 lat więzienia. W Ludwigsburgu policja amerykańska aresztowała 5 Polaków, oskarżonych o napad oraz zamordownie niemieckiej rodziny złożonej z 6 osób. Amerykańskie władze wydały w tej sprawie specjalny komunikat donosząc, że aresztowane osoby od dłuższego czasu zajmowały się grabieżami. Obecnie przebywają w więzieniu w Ludwigsburgu, oczekując wyroku specjalnego sądu amerykańskiego.

Oficjalna gazeta władz okupacyjnych „New of Germany" podaje, że w związku z powtarzającymi się napadami, będą w obozach polskich wydane specjalne zarządzenia celem położenia kresu wyczynom Polaków. Pismo podaje, że jednej tylko nocy 18 listopada zanotowano 72 wypadki napadów rabunkowych i grabieży. Bez zarządzeń policyjnych i ostrych środków zapobiegawczych – oświadcza pismo amerykańskie – spokoju w obozach nigdy nie będzie.

Następca generała Eisenhowera, gen. Mac Narney oświadczył, że postara się, aby wszyscy internowani w obozach wrócili do swych krajów. Zima bowiem nie zapowiada się dobrze pod względem aprowizacji, a więc i w obozach będzie bardzo ciężko. Zachodzi obawa, że internowani z nastaniem zimy rozpoczną grabieże po okolicznych wsiach i miasteczkach.

Zjazd PPR zakończył swe obrady

WARSZAWA, (PAP). — W dniu dzisiejszym pierwszy zjazd Polskiej Partii Robotniczej uchwalił statut Partii, rezolucję polityczną w sprawach organizacyjnych, gospodarczą, o pracy na wsi i o pracy wśród młodzieży.

Zjazd dokonał również wyboru do centralnych władz partyjnych, do komitetu centralnego i centralnej komisji rewizyjnej. Nowoobranemu komitetowi centralnemu na czele z tow. Gomułką Wiesławem zjazd urządził burzliwą owację.

Prezydium zjazdu zakomunikowało o otrzymaniu depeszy od Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (Bolszewików), która kończy się słowami:

„Centralny Komitet Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (Bolszewików) nie wątpi, że braterski sojusz i niezachwiana przyjaźń narodów Związku Radzieckiego i Rzeczypospolitej Polskiej będzie rozwijała się i krzepła nieustannie. Niech żyje pierwszy zjazd Polskiej Partii Robotniczej. Niech żyje robotnicza klasa Polski, niech żyje silna, niepodległa, demokratyczna Polska!".

W odpowiedzi zjazd przesłał następującą depeszę:

„Pierwszy zjazd Polskiej Partii Robotniczej zasyła serdeczne podziękowanie za otrzymane życzenia. Zjazd zapewnia Komitet Centralny WKP (B) i przez niego cały naród Radziecki, że polska klasa robotnicza wraz z całym narodem będzie stale utrwalać sojusz i przyjaźń między odrodzoną Polską demokratyczną, a związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, sojusz i przyjaźń zcementowane krwią żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, przelane we wspólnej walce przeciwko hitleryzmowi i faszyzmowi".

Norwegia sąsiadem ZSRR

OSLO (PAP). — Na otwarciu nowego Stertingu król Haakon wygłosił mowę tronową, w której oświadczył, że po podpisaniu zawieszenia broni między Finlandią a ZSRR, Związek Radziecki stał się sąsiadem Norwegi, co wymaga uregulowania niektórych zagadnień granicznych. Król podkreślił, że między obydwoma państwami panowało zawsze przyjacielskie porozumienie.

Król oznajmił również, że armia norweska będzie zredukowana do stanu pokojowego. Czas służby poborowych zostanie przedłużony, celem uniknięcia bezrobocia.

Wyrok w sprawie zbrodniarzy w Dachau

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że wszystkich pracowników obozu koncentracyjnego w Dachau uznano winnymi zarzucanych im czynów. Byli oni oskarżeni o „spowodowanie śmierci przeszło 30 tys. ludzi" i o bestialskie traktowanie internowanych. Wyrok zostanie ogłoszony w czwartek rano.

Franco łaknie krwi przeciwników

LONDYN, (PAP). — Hiszpański sąd wojskowy w Kadyksie rozpatruje sprawę 39 osób, oskarżonych o przynależność do anarchistycznej Konfederacji Pracy i do partii komunistycznej oraz o działalność wywrotową, mającą na celu wywołanie powstania zbrojnego przeciwko reżimowi generała Franco.

Prokurator zażądał 5 wyroków śmierci a dla reszty oskarżonych kary więzienia od lat 4 — 30. Wczoraj rozpoczął się drugi proces 28 osób oskarżonych o podobne przewinienia.

W kilku wierszach

– Z głównej kwatery generała Mac Arthura komunikują, że na początku r. 1946 przybędzie do Japonii jedna dywizja wojsk radzieckich.

– Armia amerykańska zniszczyła w mieście Numea na Nowej Kaledonii olbrzymią ilość zapasów materiału wojennego o wartości wielu milionów dolarów. Zniszczono także wiele łodzi i środków transportowych wszelkiego rodzaju, które zostały spalone bądźteż zatopione.

– 72-letni książę Naszimoto, członek Najwyższej Rady Wojennej, został aresztowany jako przestępca wojenny na rozkaz generała Mac Arthura i osadzony w więzieniu.

Amerykańska Izba Reprezentantów odrzuciła 200 głosami przeciwko 182 projekt ustawy o odpowiedzialności związków zawodowych za wywołanie strajków i za działalność polityczną.

– Agencja France Presse donosi z Barcelony, że studenci wyższych uczelni urządzili demonstracje przeciwko rządowi generała Franco. Demonstranci zostali rozproszeni przez policję.

– W Variers w północnej Francji odbył się wiec, w którym uczestniczyło ponad 1.500 górników polskich. Zgromadzeni wypowiedzieli się za powrotem Polaków z Francji do kraju i uchwalili rezolucję, solidaryzującą się z Rządem Jedności Narodowej.

– Czechosłowacki minister spraw zagranicznych oświadczył, że Czechosłowacja podziela zdanie Francji co do konieczności umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry.

– Holenderski sąd specjalny skazał na karę śmierci oskarżonego o zdradę stanu przywódcę hitlerowców holenderskich Antoniego Musserta.

– Pierwsze powszechne zebranie Organizacji Narodów Zjednoczonych odbędzie się 10 stycznia 1946 roku.

„NARÓD-ZBRODNIARZ"

ŁÓDŹ (PAP). Nakładem Spółdzielni Dziennikarskiej „Prasa" w Łodzi ukazała się książka wybitnego prawnika dr St. Rappaporta pt. „Naród-zbrodniarz" (Niemcy hitlerowskie a naród niemiecki). W pracy tej autor omawia przestępczość hitlerowców i odpowiedzialność całych Niemiec za wojnę napastniczą i zbrodnie przeciw ludzkości.

PRZEGLĄD PRASY

INFLACJA WE FRANCJI

„Polska Zbrojna" pisze o sytuacji gospodarczej Francji w korespondencji z Paryża:

We Francji dążenie do inflacji daje się zauważyć najwyraźniej, pomimo rezerwy, jaką w tej kwestii zachowują koła oficjalne. Redaktor gospodaczy pisma „Combat" stwierdza nawet bez ogródek, że inflacja we Francji już się rozpoczęła i że „posunęła się ona znacznie naprzód od kilku miesięcy, a tempo jej ulega przyśpieszeniu. Istotnie deficyt budżetowy Francji jest olbrzymi, a nadwyżka importu nad eksportem wynosiła w pierwszych ośmiu miesiącach ponad 12 i ćwierć miliarda franków. Dla wyrównania tego deficytu i dla finansowania dalszego importu, rząd sięga do rezerw złota Banku Francuskiego, które z 114 i pół miliarda w 1939 r. stopniały już do 65 miliardów. Suma biletów, znajdujących się w obiegu, jest conajmniej 3 i pół razy większa, niż przed wojną, akcje przemysłowe idą bezustannie w górę, przy równoczesnym spadku kursu pożyczek państwowych. Są to nieomylne objawy zaczynającej się inflacji.

ZA TRZY LATA

„Głos Ludu" zamieszcza pełny tekst przemówieniu tow. min. Minca na Zjeździe PPR. Konkluzją referatu tow. Minca był trzyletni plan odbudowy gospodarki polskiej.

Za trzy lata nasza produkcja węglowa powinna wynieść około 100 milionów ton rocznie w stosunku do 38 milionów przedwojennych.

Za trzy lata nasza produkcja stali powinna być doprowadzona do 2 milionów ton rocznie, w stosunku do 1.400.000 przed wojną.

Za trzy lata nasz przemysł metalowy powinien produkować 5.000 obrabiarek rocznie, 320 sztuk parowozów rocznie, około 20 tys. wagonów towarowych, za 60 mil. złotych przedwojennej wartości, maszyn rolniczych.

Za trzy lata powinien powstać w Polsce nowy przemysł metali lekkich.

Za trzy lata powinniśmy w zakresie przemysłu chemicznego uruchomić produkcję paliw syntetycznych do poziomu 60 tys. ton rocznie, syntetycznej gumy do poziomu 10 tys. ton rocznie, benzolu do poziomu 60 tys. ton rocznie, zmniejszając w dużym stopniu zależność od zagranicy.

Za trzy lata powinniśmy podnieść produkcję nawozów azotowych do 160 tysięcy ton rocznie, t. zn. podnosząc ją nieomal trzykrotnie.

Za trzy lata powinniśmy mieć produkcję tkanin bawełnianych w wysokości 60 tys. ton rocznie, t. zn. wyższą od przedwojennej około 25 proc.

Za 3 lata nasze koleje powinny władować dziennie ponad 20 tys. wagonów, zamiast 14–15 tys. przedwojną.

Za 3 lata powinna być przeprowadzona elektryfikacja węzła Katowickiego i podstawowych linij węglowych.

Za 3 lata 100 tys. ciężarówek powinno krążyć po naszym kraju, obsługiwanych przez sprawnie funkcjonująca sieć warsztatów.

Za 3 lata będzie już pełnia życia żyło całe nasze wybrzeże morskie od Świnoujścia do Elbląga.

Głosy i odgłosy

WYSTAWA ŚWIATOWA W 1951 R.

Anglicy planują urządzenie w roku 1951 wystawy światowej z okazji 100-nej rocznicy wielkiej wystawy, która odbyła się w Londynie w 1851 roku. Został już powołany komitet 16 ekspertów pod przewodnictwem Lorda Ramsdena, który ma opracować w ogólnych zarysach projekt wystawy.

Pomysł ten spotkał się w angielskich kołach przemysłowych z jednej strony z entuzjazmem z powodu spodziewanych zysków poszczególnych przedsiębiorstw, a z drugiej strony z zastrzeżeniami, gdyż organizacja światowej wystawy jest dla państwa imprezą raczej deficytową.

Największe trudności wywołuje zagadnienie, gdzie tę wystawę urządzić, w Londynie bowiem brak dostatecznie dużych wolnych terenów, nadających się dla tego celu.

KOSZTY I CHOROBY

Według ogłoszonych ostatnio w Anglii danych statystycznych śmiertelność z powodu dyfterytu (błonicy) zmniejszyła się w porównaniu z okresem przedwojennym do jednej trzeciej. Statystycy przeliczyli to na pieniądz. Ponieważ utrzymanie dziecka chorego na dyfteryt w szpitalu kosztuje 30 funtów angielskich, osiągnięta oszczędność równa się 800.000 funtów rocznie.

Zmniejszenie śmiertelności osiągnięte zostało dzięki kampanii propagandowej na rzecz szczepień przeciwdyfterytowych. Koszty tej kampanii urosły od 800 funtów w roku 1940-41 do 32.500 funtów w r. 1944-45. Lekarze angielscy wyciągają z tego znany skądinnąd wniosek, że zapobieganie chorobom jest zawsze tańsze niż leczenie. Dodajmy: już nie mówiąc o liczbie uratowanych!

NIEMCY PRACUJĄ WE FRANCJI

Francja, która zawsze narzekała na brak rąk roboczych, zatrudnia obecnie w coraz to większej mierze Niemców. W październiku rb. łączna liczba zatrudnionych Niemców wynosiła 450.000 osób, z czego 185.000 przypadało na rolnictwo, 80.000 na odbudowę, 40.000 na leśnictwo, 35.000 na górnictwo, 20,000 na roboty publiczne, 15,000 na przemysł, 10,000 na transport itd. Co 2 tygodnie wprowadza się do przemysłu nowych 50.000 Niemców. Rząd francuski przewiduje, że w czerwcu 1946 roku we Francji pracować będzie 1.750.000 Niemców na rachunek odszkodowań wojennych.

W kołach anglo - amerykańskich panuje opinia, że Francuzi źle traktują jeńców niemieckich, i gen. Eisenhower wydał zarządzenie zakazujące przekazywania jeńców ze strefy amerykańskiej do strefy francuskiej. Francuzi na to odpowiadają, że jeńcy niemieccy rzeczywiście otrzymują małe racje żywnościowe, lecz personel francuski, dozorujący Niemców, ma nie większe racje, z powodu braku żywności we Francji...

„Litościwi" Anglicy i Amerykanie więcej jednak widocznie dbają o „biednych" Niemców, niż o sprzymierzonych Francuzów.

DOCHÓD NARODOWY PODCZAS WOJNY

Dochód narodowy Stanów Zjednoczonych zwiększył się w ciągu 5 lat od 1939 do 1944 roku z 75,6 do 184,5 milionów dolarów, czyli prawie o 150%. Lecz gdy wydatki wojenne wynosiły w 1939 roku tylko 2% całego dochodu narodowego, w roku 1944 pozycja ta pochłonęła 47% czyli prawie połowę całego dochodu.

Natomiast wydatki konsumpcyjne ludności, które w ciągu tych 5 lat zwiększyły się w liczbach bezwzględnych z 70,1 do 107,3 miliardów dolarów, procentowo, w stosunku do całego dochodu narodowego, zmniejszyły się z 93% do 58%.

W roku 1939 część dochodu narodowego USA nie została zużyta — 5% dochodu pozostało w postaci nagromadzonych kapitałów. W roku 1944 była sytuacja odwrotna — wydatki o 5% przekroczyły sumę dochodu.

Podobnie przedstawia się sytuacja w Wielkiej Brytanii, gdzie dochód narodowy wzrósł w latach 1938-44 z 4,689 do 8,412 milionów funtów. I tu wydatki wojenne wzrosły z 8% do 53% całego dochodu, zaś wydatki - konsumpcyjne ludności spadły z 87% do 57% dochodu, chociaż i tu wydatki te w liczbach bezwzględnych zwiększyły się (z 4,90 do 4,752 milionów funtów).

W Anglii deficyt jest jeszcze większy, niż w Stanach Zjednoczonych. W roku 1938 przewaga dochodu społecznego nad wydatkami wynosiła tu 5%, w roku 1941 wydatki już przekroczyły dochody o 15%, a w roku 1944 — o 10%.

Te olbrzymie zmiany w układzie gospodarki narodowej USA i Anglii są powodem, dla którego kraje te tylko stopniowo i z trudem „przestawić" się mogą na gospodarkę pokojową, zwłaszcza że system kapitalistyczny o wiele trudniej jest zastosować do nowych okoliczności, niż gospodarkę planową. Dlatego gospodarka radziecka łatwiej pokona trudności związane z tym „przestawieniem".

Jan Stańczyk
Min. Pracy i Op. Społecz.

Polska na Konferencji Pracy w Paryżu

Mamy za granicą więcej przyjaciół niż wrogów

Dokończenie*)

Na obecnej Konferencji Pracy w Paryżu, trwającej trzy tygodnie, obesłanej przez delegatów 50-ciu narodów, panowała jednolita wola nie tylko utrzymania Międzynarodowej Organizacji Pracy, ale i zapewnienia jej daleko większego wpływu aniżeli posiadała ona przed wojną, na kształtowanie się stosunków w powojennym świecie w duchu myśli i planów, które tak jasno i z niezachwianym uporem głosił i pragnął zrealizować zmarły wielki Prezydent Roosevelt.

WPŁYW MIĘDZYNARODOWEJ ORG. PRACY NA BEZPIECZEŃSTWO NARODÓW

W obradach Konferencji wybijały się na czoło dwa zagadnienia, a mianowicie *troska o zapewnienie masom pracującym wszystkich krajów pełnego zatrudnienia*, szczególnie w okresie przestawiania produkcji wojennej na pokojową, oraz ważne zagadnienie *opracowania nowego statutu Międzynarodowej Organizacji Pracy*. Chodziło tu przede wszystkim o to, by Międzynarodowa Organizacja Pracy ustaliła swój stosunek do Organizacji Bezpieczeństwa Narodów tak, by miała zapewniony wpływ na kształtowanie się gospodarczych i socjalnych stosunków w nowych warunkach powojennych. Nie ukrywano przy tej sposobności, a podkreślała to specjalnie i Polska delegacja, jak *wielkie znaczenie posiada udział Związku Radzieckiego w pracach Międzynarodowej Organizacji Pracy*. Jasnym jest bowiem dla każdego, że tak długo, dopóki Związek Sowiecki nie jest członkiem Organizacji, nie jest ona w stanie skutecznie spełniać tych zadań, jakie sobie ustaliła. To też delegaci, zdając sobie z tego sprawę, *zlecili Radzie Administracyjnej, by poczyniła starania o wejście i współpracę Związku Radzieckiego w ramach Międzynarodowej Organizacji Pracy.*

*) Początek w „Robotniku" z dn. 12 bm.

UDZIAŁ POLSKI W PRACACH ORGANIZACJI

Delegacja Polska wzięła dość żywy udział w pracach konferencji. Członkowie delegacji polskiej zostali wybrani do wszystkich sześciu Komisji. Wybranie *delegata Polski na przewodniczącego**) *Komisji stosowania konwencji, należy uznać za poważne wyróżnienie Polski*, biorąc pod uwagę, że na 50 krajów, biorących udział w konferencji, było tylko 6 przewodniczących w Komisjach. Jeżeli dodamy do tego, *że Polska została wybrana ponownie do Rady Administracyjnej*, a więc kierownictwa Międzynarodowej Organizacji Pracy, to możemy być zadowoleni z wyników obrad konferencji. Fakt bowiem ponownego wyboru Polski do Rady Administracyjnej, gdy na to miejsce oczekują 42 narody, ma swoją wymowę, jeśli się w dodatku zważy, że Polska jest wybierana do Rady już od szeregu lat. W głosowaniu uzyskaliśmy prawie wszystkie głosy wyborców.

*) Przewodniczącym Komisji Stosowania Konwencji wybrany został tow. min. J. Stańczyk.

Konferencje Pracy, w których biorą udział tak liczne państwa i gdzie delegacje są złożone z przedstawicieli rządów, robotników i przemysłowców, dają duże pole do nawiązywania znajomości i zawiązywania się więzów przyjaźni, zwłaszcza wśród tych, którzy współpracują ze sobą przez długie lata. Spotykam naprzykład wielu moich bliskich przyjaciół, którzy przez wiele lat reprezentowali Związki Robotnicze na konferencjach Pracy, siedząc razem w grupie robotniczej — na stanowiskach Ministrów Pracy. To ułatwia nie tylko przyjacielską wymianę zdań, ale także wymianę sprzecznych poglądów na aktualne zagadnienia w atmosferze przyjaznego zrozumienia. Jest więc zrozumiałe, że pobyt na konferencji wykorzystałem do szeregu rozmów z przedstawicielami Związków Zawodowych ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Kanady, Francji, Szwecji i wielu innych krajów, jak również z przedstawicielami partii socjalistycznych. Naprzykład spotkanie się po wielu latach wojny z towarzyszami Blumem i Jouhaux było dla mnie, a jak widziałem, i dla nich, głęboko wzruszającym przeżyciem.

ŚWIAT MUSI WIEDZIEĆ O POLSCE

Poza tym odbyliśmy szereg konferencji z przedstawicielami prasy francuskiej, brytyjskiej i amerykańskiej, udzielając szeregu wywiadów dziennikarzom prasy zagranicznej, zwłaszcza w czasie, gdy prasa zagraniczna przyniosła pod sensacyjnymi tytułami plotkę, którą trzeba było sprostować, a mianowicie o okupacji Polski przez Związek Radziecki.

Tak w prywatnej rozmowie z przyjaciółmi, jak i na konferencjach z prasą, czy w wywiadach z dziennikarzami, trzeba było wyjaśnić stosunki polityczne i gospodarcze naszego Kraju, ogromne rozmiary zniszczeń naszych miast i wsi, przemysłu i transportu, dokonane przez Niemców i działania wojenne, przedstawić zubożenie naszej ludności, graniczące często z nędzą, szczególnie na terenach wyjątkowo zniszczonych, jak w miastach zburzonych i spalonych, nie ukrywając, a przeciwnie podkreślając przy każdej okazji, że potrzebujemy pomocy od tych narodów, które nie zostały tak jak Polska zniszczone i że mamy do tego prawo, bo walczyliśmy i ponieśliśmy wielkie ofiary o wspólną sprawę.

WŚRÓD POLSKICH EMIGRANTÓW

Nie omieszkaliśmy wykorzystać naszego pobytu w Paryżu do zetknięcia się z naszą emigracją we Francji. Odbyłem z przedstawicielami różnych organizacyj szereg konferencji i przemawiałem na zebraniach. Ale do wyjątkowo wzruszających należało *spotkanie z górnikami naszymi we Francji*. Na zgromadzenie przybyło około 5 tysięcy górników. Większość zdołała się wtłoczyć do olbrzymiej sali, około tysiąca pozostało na schodach i w przejściach, aby wysłuchać przemówienia z kraju i o kraju. Starałem się przedstawić zebranym możliwie ściśle obraz życia w kraju, ogrom pracy, jaki wkłada lud polski w odbudowę zniszczonego kraju i *budowę takiej Polski, która zapewni swym obywatelom wolność, pracę, sprawiedliwość społeczną i dobrobyt.*

W czasie przemówienia widać było w oczach starych górników i ich żon łzy tęsknoty za krajem, który kiedyś opuścili z braku pracy i chleba. Prośbę jednego ze starych zagłębiaków, bym zapewnił Rząd i Naród, że górnicy są gotowi do drogi powrotnej do kraju, gotowi są pracować w polskich kopalniach dla dobra kraju i narodu, zebranie przyjęło długotrwałą burzą oklasków.

MASY ROBOTNICZE DARZĄ NAS SYMPATIĄ

Na zakończenie chciałbym się podzielić z czytelnikami „Robotnika" wrażeniami, które się odnoszą do wypowiedzi ludzi i prasy zagranicą o Polsce i stosunkach w naszym kraju.

Polska ma zagranicą napewno więcej przyjaciół, aniżeli ludzi nieprzychylnych czy zdecydowanych wrogów. Masy ludowe Francji, a także Anglii i Stanów Zjednoczonych, darzą Polskę głęboką sympatią.

Niestety wrogowie Polski są zwykle głośni w prasie, nie liczą się z reguły z prawdą w mówieniu i pisaniu o Polsce. Natomiast nasi przyjaciele, którzy pragną wiedzieć i głosić prawdę o Polsce, są zazwyczaj niedostatecznie informowani o tym co się u nas dzieje, i z tego powodu wahają się nie tylko zabierać głos w naszych sprawach i prostować fałszywe wiadomości, jakie się często ukazują, inspirowane przez różne wrogie Polsce koła, lecz gorzej: nieinformowani dostatecznie i obiektywnie o sprawach Polski, nasi przyjaciele i szerokie masy społeczeństwa urabiają sobie często mylny pogląd o naszych stosunkach.

Spółdzielczość w Holandii

Holandia należy do tych krajów zachodniej Europy, które bodaj najwięcej ucierpiały z powodu działań wojennych, okupacji niemieckiej i bezpośrednich ich skutków.

Warto przypomnieć zdecydowaną postawę narodu holenderskiego wobec drakońskich metod hitleryzmu. Chodzi tu mianowicie o strajk powszechny w Holandii wywołany utworzeniem przez niemców ghetta dla Żydów i rozpoczęcia masowego wysyłania tych ostatnich do obozów. Kilkuset Holendrów współdziałających czynnie z ruchem oporu padło wtedy od kuli zbrodniczego najeźdźcy. Należy też zwrócić uwagę na tragiczną sytuację aprowizacyjną która dała się we znaki Holandii między wrześniem 1944 r. a majem 1945 roku.

Ruch spółdzielczy tak blisko związany z życiem ekonomicznym całego kraju, też nie był oszczędzony. Obecnie spółdzielczość holenderska współpracuje energicznie nad odbudową gospodarki narodowej.

Centralny Związek Spółdzielni. Spożywców był zmuszony podczas okupacji Holandii przez niemców opuścić swoje gmachy i zainstalować się w lokalach tymczasowych. Hurtownia centralna została zajęte przez okupanta i dopiero wyzwolenie Holandii umożliwiło Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu powrót do swych biur i składów hurtowych.

Liczba spółdzielni należących do Związku Centralnego i do Hurtowni, jak również liczba członków — jak się wydaje — pozostała taką jaką była przed wojną.

Podobnie jak całość gospodarki państwa holenderskiego spółdzielczość spożywców przeżywa obecnie okres przygotowań i „zbierania się w sobie". Związek Centralny Spółdzielni sporządza inwentarze strat materialnych poniesionych przez poszczególne spółdzielnie: a więc zniszczeń w nieruchomościach, narzędziach, braki w składach, w hurtowniach i w magazynach.

Hurtownia spółdzielcza w Rotterdamie, której działalność opierała się przede wszystkim na imporcie, ma obecnie bardzo zwężony zakres pracy ze względu na stan rynku międzynarodowego i z powodu niemal całkowitej utraty taboru samochodowego. W pierwszych 7 miesiącach 1945 r. suma obrotów hurtowni wynosiła zaledwie 1.250.000 florenów, to znaczy jedną ósmą obrotów z tego samego okresu w 1944 r.

Mimo to hurtownia czyni wysiłki aby uruchomić stopniowo swe placówki i działy oraz ażeby spełniać postawione sobie zadania.

W maju bieżącego roku przypadło spółdzielczości holenderskiej dość szczególne zadanie. Był to okres kiedy widmo głodu snuło się wśród ludności wiejskiej i miejskiej Holandii. Pozrywana sieć kanałów i powodzie wymagały od całego społeczeństwa niesłychanego wysiłku i pracy, by nie dać się zwyciężyć tym bezpośrednim klęskom powojennym. Wtedy to do obowiązków hurtowni spółdzielczej należało zbieranie, przygotowywanie i rozdział środków żywności zrzucanych przy pomocy spadochronów przez lotnictwo aliantów dla zwalczenia szerzącej się klęski głodu. Cała ta akcja była dokonywana przez spółdzielców ze zrozumiałym zapałem, bez zysków handlowych i bez wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, trwającą nieraz po 16 godzin dziennie.

Obecnie zakłady produkcji Związku Spółdzielni znajdujące się w Utrechcie już uruchomiły swe czynności i wytwarzają oraz przerabiają cały szereg produktów jak: kawę, czekoladę, suchary, marmeladę, mydło etc.

Równocześnie Centralny Związek Spółdzielni w porozumieniu i przy współpracy innych federacji spółdzielczych zabiera się do wzmożenia akcji wydawniczej. Z chwilą otrzymania od rządu pozwolenia na przydział papieru, co jest konieczne ze względu na brak tego produktu w Holandii, instytucje spółdzielcze będą wydawać wspólnie dwa organy, jeden zwany „Coop" przeznaczony dla kierowników i pracowników spółdzielni, — drugi pt. „Tęcza" przeznaczony dla członków.

Henryk Michalski

Coraz szybciej, coraz lepiej!

Garść wynalazków i ulepszeń z czasów wojny

Znakomite postępy techniki wojennej są dzisiaj powszechnie znane. Większa część Europy i spory szmat Azji przekonały się, że każdy nowy wynalazek wojenny przynosi tylko coraz potworniejsze szkody i spustoszenia. Istnieją jednak wynalazki, które odbiegają od celów wyłącznie wojennych, istnieją też takie, które z wojną nie mają nic wspólnego. Dziś świat cały podziwia twórców techniki wojennej, z o ile większą wdzięcznością winien jednak myśleć o tych, którzy pomimo zawieruchy myśleli stale o udogodnieniach życia codziennego. Już po wojnie lotnicy angielscy Eric Greenwood i H. Wilson pobili

REKORD SZYBKOŚCI

na angielskim samolocie dwu motorowym typu Air-speed. Samolot ten osiągnął szybkość 606,25 mil. ang. na godzinę, podczas gdy poprzedni rekord światowy należał do Messerschmitta w roku 1939 i nie przewyższał 469 mil ang. na godzinę.

Ameryka pozazdrościła sukcesu swej siostrzycy; wysiłki konstruktorów amerykańskich poszły jednak w nieco innym kierunku. Chodziło o stworzenie idealnego typu „autobusu powietrznego" na dalekie trasy pasażerskie. Po pierwszych próbach przystąpiono do budowy typu Hughes Hercules 4.

Liczby są naprawdę imponujące! Posłuchajcie. Samolot ma 320 stóp długości, czyli jest o 20 stóp dłuższy od boiska footbalowego! Wnętrze przeznaczone dla pasażerów ma 220 stóp długości, 30 wysokości i 25 szerokości. 8 motorów przedstawia siłę 24.000 koni parowych. Ten potwór przestworzy waży 250 tonn, samego paliwa bierze 42 i pół tony. Szybkość maksymalna 218, średnia 178 mil ang. na godzinę!

Dojechawszy takim gigantem szczęśliwie do Nowego Jorku, chcemy kupić w jednym z większych magazynów materiał na sukienkę. Oddziały magazynu rozmieszczone są na 40 piętrach.... ale po co tracić czas? Z pomocą przychodzi trójwymiarowa

TELEWIZJA

Na parterze znajduje się większa ilość wklęsłych ekranów. Bierzemy słuchawkę, zamawiamy odpowiednie piętro, prosimy o materiał na taką a taką sukienkę. Po paru sekundach na ekranie zjawiają się bele materiałów w naturalnym kolorze i... trójwymiarowe. System ten ma jeden błąd: tak ważny przy zakupach zmysł dotyku niestety nie bierze udziału. Ameryka ma jednak materiały standaryzowane i numer, który się wraz z wyświetlaniem ukazuje na ekranie określa gatunek materiału. Po dokonaniu wyboru wydaje się telefonicznie zlecenie. W minutę zapakowany materiał jest na dole, pozostaje tylko zapłacić i wyjść. Najszybsze windy zostały „wyparte" konkurencją telewizji.

CYCLOTEREOSCOPE

Nazwa bardzo trudna do wymówienia. 50 lat temu kino zwało się kinomatografem. Być może za lat parę nie będziemy chodzić do kina, a do „cyklo". Dziwne to słowo kryje bowiem wynalazek francuskiego mechanika inż. Savoge, który w paryskim Luna Parku demonstruje publiczności swe filmy trójwymiarowe. Oglądanie tych filmów nie wymaga specjalnych okularów, jak to było dotychczas. Pierwsze próby są niewątpliwie skromne. Obrazy od czasu do czasu „rozchodzą się" i zamiast jednego człowieka, widzimy dwu identycznych ludzi tuż obok siebie. System ten ma poza tym ważny błąd, że trójwymiar daje się zauważyć najlepiej na środku ekranu, natomiast z boków zdjęcia są nadal płaskie.

Inni technicy francuscy szukają udoskonalenia filmu na nowej drodze. Demonstrowany był niedawno w Paryżu film „Blondine", w którym żywi aktorzy poruszają się w dekoracjach sztucznych nie większych od zdjęcia pocztówkowego. Autorzy wynalazku „Simplifilm" nie chcą zdradzać tajemnicy, prasa natomiast wyraża się o ich osiągnięciach z zachwytem.

CHŁOPAK CZY DZIEWCZYNA?

Na zakończenie coś z postępu wiedzy. Pewien znany doktór paryski ogłosił niedawno wyniki swych wieloletnich badań. Okazuje się, że można nie tylko ustalić, czy na świat przyjdzie chłopak czy dziewczyna, ale nawet zagwarantować płeć dziecka według woli rodziców. Doktór zapowiada wyczerpujący odczyt na temat wynalezionej metody, wobec uczonych Sorbony. Jeśli nie są to przechwałki, stoimy wobec możliwości zupełnej zmiany w zaludnieniu świata. Trudno sobie nawet wyobrazić, do jakich wyczynów populacyjnych mogłaby doprowadzić polityka państw totalnych. Sądzić jednak należy, że wszyscy rodzice będą nadal pragnęli mieć i synów i córki.

Leon Bukowiecki

Przemysł i kapitał niemiecki
w spisku przeciw pokojowi świata

(Od własnego korespondenta „Robotnika"

Norymberga, w grudniu

Zapał i skwapliwe poparcie, jakiego udzielał partii hitlerowskiej wielki przemysł i kapitał niemiecki, sięgają jeszcze czasów, gdy Hitler nie był jeszcze wszechwładnym Fuchrerem III Rzeszy, gdy musiał się liczyć jeszcze z opinią społeczeństwa, z Reichstagiem. Gdy w braku oparcia o aparat państwowy szukać musiał środków materialnych dla rozwinięcia swej działalności, gdy zdany był na sojuszników i protektorów.

TRZY MILIONY DR SCHACHTA

Oto protokół z tajnego posiedzenia, które odbyło się w mieszkaniu Goeringa w Berlinie, w lutym 1932 roku, na parę dni przed wyborami do Reichstagu, które przyniosły sukces partii narodowo - „socjalistvcznej" i w dalszej konsekwencji umożliwiły Hitlerowi ujęcie nieograniczonej władzy państwowej. W zebraniu uczestniczyli Gustaw Krupp von Bohlen, dyrektor olbrzymiego koncernu zbrojeniowego, Albert Vogler, kierownik koncernu stalowego, przedstawiciele najpotężniejszego na świecie niemieckiego przemysłu chemicznego w osobach dyrektorów I G - Farben-Industrie i dr. Hialmar Schacht, późniejszy dyrektor Banku Rzeszy i Minister Gospodarki. Na zebranie przybywa Hitler. Mówi swoim zwyczajem długo. Mówi o niebezpieczeństwie bolszewizmu, mówi o zgniłym pacyfiźmie, o konieczności dostarczenia narodowi nowych idei, nowych dogmatów. Na zakończenie stwierdza, że on i jego partia (z poparciem zresztą „Volkspartei" pod przewodnictwem von Papena) są zdecydowani i przygotowani do przejęcia władzy w Rzeszy i do zmiażdżenia opozycji.

Krupp dziękuje Hitlerowi za przemówienie, a praktyczny Schacht wysuwa wniosek wypłacenia partii nazistowskiej trzech milionów marek, celem wprowadzenia w życie ich planu. Ten skromny przyjacielski zasiłek zaważył na losach całej Europy, zadecydował być może o drugiej wojnie światowej.

Partia hitlerowska, po przejęciu władzy w państwie roztacza coraz to ściślejszą kontrolę nad wszystkimi dziedzinami życia społecznego i gospodarczego. Na pierwszym planie — plan gospodarczy. Trzeba przecież umieć wyciągnąć doświadczenia z pierwszej wojny światowej, kiedy to jedną z głównych przyczyn militarnej klęski Niemiec była zależność przemysłu niemieckiego od dostaw surowców z zagranicy.

PEŁNOMOCNIK GOSPADARKI WOJENNEJ

Partia hitlerowska od pierwszej chwili myśli o wojnie i tylko o wojnie. Dla udowodnienia tego nie trzeba aż tajnych dokumentów. Wystarczy chociażby prześledzenie poszczególnych etapów przeorganizowania przemysłu niemieckiego, by stwierdzić, że taka polityka gospodarcza ma tylko jeden cel na widoku i do jednego celu tylko dotrzeć może — do wojny. Więcej można powiedzieć! Przez uruchomienie wojennej machiny już w czasach pokojowych Niemcy weszły na równię pochyłą, z której nie było już odwrotu bez całkowitej ruiny gospodarczej.

Ale przewód sądowy dostarcza także i tych tajnych dokumentów.

Schacht jako prezydent Banku Rzeszy i minister gospodarki (do czasu zastąpienia go przez Funka) przygotowuje formalne i finansowe podstawy do zmobilizowania całego życia gospodarczego dla celów wojny. Takie jest jego zadanie, stwierdzone w protokóle tajnych obrad rządu III Rzeszy, który na jesieni 1934 r., w niespełna 10 miesięcy po podpisaniu wszystkich możliwych aktów o nieagresji mówi prosto i niedwuznacznie o wojnie. W maju 1935 r. Schacht melduje oczywiste pustki w skarbie i kolosalny deficyt, stwierdzając konieczność skupienia w jednym ręku całego kapitału dyspozycyjnego. W dwa tygodnie później zostaje mianowany generalnym pełnomocnikiem dla spraw gospodarki wojennej. Niezmiernie ciekawym przyczynkiem do tego jest załączone do dokumentów aktu oskarżenia pismo gen. von Blomberga, rozesłane tegoż dnia do dowódców armii, floty i lotnictwa. „Fuehrer i Kanclerz Rzeszy mianował w dniu dzisiejszym dr Schachta generalnym pełnomocnikiem dla spraw gospodarki wojennej. Zwraca się uwagę na konieczność zachowania najściślejszej tajemnicy. Podpisano: von Blomberg".

Czyż już ten króciutki dokument nie wystarczyłby dla udowodnienia spisku przeciw pokojowi i dla udziału kierowników gospodarki niemieckiej a przede wszystkim dr Schachta w tymże spisku? Trzeba sobie uświadomić „niezwykłość" tego pisma. Głównodowodzący armii zawiadamia tajnym i i pilnym (w tym samym dniu) pismem dowódców armii, floty i lotnictwa o... mianowaniu pełnomocnika gospodarczego. Zastrzega tajemnicę! Spójrzmy na datę 21 moja 1935 roku.

PLAN CZTEROLETNI

Dalszym etapem uzależnienia gospodarki od państwa i jednoczenie usamodzielnienia Niemiec od dostaw zagranicznych był tzw. Plan Czteroletni, który stworzono w r. 1936 pod kierownictwem Goeringa. Tenże Goering był odpowiedzialny za jego wykonanie. Z zadania swego wywiązał się znakomicie. W r. 1939 Niemcy mogły przystąpić do wojny, mogły ją prowadzić przez blisko sześć lat. I znowu dokumenty niemieckie stwierdzające z dumą, że „historia nie zna przykładów, by kiedykolwiek w czasach pokojowych całe życie gospodarcze kraju było tak całkowicie i wyłącznie przestawione i przystosowane dla celów wojny".

Za opracowanie i wykonanie Planu Czteroletniego odpowiedzialni są Goering, Schacht i Funk.

Cóż jeszcze można przytoczyć? List Kruppa do Hitlera, w którym stwierdza, że w „reorganizacji przemysłu niemieckiego kierować się będzie zasadą podporządkowania się celom politycznym Rzeszy". Oświadczenie Goeringa z września 1936 r. „Wojna z Rosją jest nieunikniona". Rozmowę Schachta z ambasadorem amerykańskim w Berlinie o gotowości partii nazistowskiej do wojny.

Chyba już i to niepotrzebne, chyba i tak rozświetlają się wyraźnie kulisy zbrodniczego, olbrzymiego spisku.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI

List pogrobowy „Hooda"

Jak wiadomo najpotężniejszy okręt wojenny o wyporności 45,000 tonn uległ w walce z „Bismarckiem" i „Prinz Eugen" pod koniec roku 1941. Był to ciężki i niespodziewany cios dla marynarki angielskiej, która starała się na wszelkie sposoby wykazać niższość bojową „Hooda". Był to — tak twierdzono — okręt przestarzały, używany przed wybuchem wojny wyłącznie do celów szkolnych, a jego artyleria nie równała się nawet 2/3 siły ognia samego „Bismarcka" i nie była tak dalekonośna.

Niemcy natomiast przedstawili zwycięstwo „Bismarcka" w odpowiednim propagandowym sosie. Ponieważ z „Hoodem" zatonęła cała załoga, nie można było ustalić faktów. Obecnie rybacy na Nawych Hebrydach wyłowili butelkę, w której był list jednego z marynarzy „Hooda" Donalda Macdonalda. Oto wstrząsająca treść listu:

„Najdroższa mamo.

Gdy otrzymasz mój list pewno już żyć nie będę. Płyniemy w straszliwej mgle, która uniemożliwia jakąkolwiek orientację. Jest noc. Aby nie rozbić towarzyszących nam kontrtorpedowców mamy wszystkie światła pozapalane, syrena ryczy. Nigdy dotychczas podczas wojny na Atlantyku nie płynęliśmy tak otwarcie. Dotychczas wszystko szło dobrze. Przed paru minutami niespodziewana salwa artyleryjska roztrzaskała nam część pokładu. Nie wiemy gdzie jest napastnik. Artylerzyści strzelają na ślepo. Żegnam cię ukochana mamo...".

Na tych słowach list się urywa. Według danych niemieckich „Hood" został trafiony w komorę amunicyjną i zatonał w paru sekundach.

„Nelson" powrócił

Nieprzyjemne przypomnienie tej klęski było nie w smak admiralicji, która ściągnęła do ujścia Tamizy wielki pancernik brytyjski „Nelson". Okręt ten brał udział w pierwszej walce o Singapore, bił się z łodziami podwodnymi i samolotami na Atlantyku, konwojował towary do Rosji Sowieckiej na Morzu Północnym, ochraniał desanty we Włoszech (m. in. pod Salerno) zwalczał japońskie zakusy na Oceanie Indyjskim i zakończył wojnę triumfalnym powrotem do Singapore. Tam pozostałby z pewnością jeszcze dłuższy czas, gdyby nie list marynarza z „Hooda". Trzeba było Anglikom pokazać, że flota nie tylko ponosiła straty.

„Nelson" jest najszczęśliwszym okrętem wojny. Mimo, iż przebył 135,000 mil morskich, że po za Pacyfikiem był na wszystkich morzach i oceanach, z jego załogi, liczącej ponad 2,000 oficerów i marynarzy ani jeden nie poniósł śmierci, ciężej rannych było tylko 20.

Tłumy ludzi zebrały się nad Tamizą. Rodziny witały bohaterskich marynarzy, ale największą sensację wzbudził setter irlandzki, który urodził się na pokładzie przed paru tygodniami, nigdy nie widział ziemi i trawy, przeto zniesiony z pokładu wyprawiał najzabawniejsze harce.

Spółdzielczość powraca nad morze

5000 kg. przetworów rybnych dziennie

Jeszcze przed wojną „Społem" uruchomiło Przemysłowe Zakłady Rybne w Gdyni, które oczywiście w czasie okupacji zostały oddane niemieckiej firmie Beyer. Po uwolnieniu Gdyni, niezwłocznie wyruszyła na wybrzeże grupa operacyjna, która zabezpieczyła urządzenia i zapasy poważnie uszkodzonej fabryki. Wypadło poddać gruntownej naprawie kotłownię, remontować postrzelane dachy i ściany, kanalizację i wodociągi. Znaczne zapasy surowców i półsurowców uległy rozgrabieniu.

Dnia 1 czerwca rozpoczęto odbudowę od usuwania nagromadzonej w fabryce amunicji, kompletowania personelu i jednoczesnego organizowania zakupu ryb i niezbędnych surowców. Dotkliwie dawał się odczuwać brak ludzi. Cała załoga w pierwszych dniach czerwca składała się zaledwie z kierownika i czterech robotników. Mimo tych trudności, z których najpoważniejszą był brak surowca, który częściowo zdobywano w drodze handlu zamiennego, dostarczając rybakom tłuszczu, suchego prowiantu, tytoniu, tabaki do wąchania itd, 12 lipca uwędzono pierwszą partię ryb.

Nierzadko przychodziło w poszukiwaniu za surowcem, wobec braku kutrów, odbywać dalekie wyprawy wzdłuż wybrzeża. Ale wskaźnik produkcji stale wzrastał od 9 w lipcu do 78 we wrześniu. Obecnie zakłady, zatrudniające 70 pracowników fizycznych i 12 umysłowych, przerabiają do 5.000 kg dziennie. Nie wyczerpuje to ich zdolności produkcyjnej, która może być podniesiona do 30.000 kg. Produkuje się ryby wędzone — dorsze, flondry, śledzie, łososie i węgorze, konserwy trwałe i półtrwałe, marynaty, sałatki, kawior czerwony, pasztety, ogórki itd. Asortyment wynosi 25 różnych gatunków towarów, zarówno tanich, dostępnych dla kieszeni przeciętnego konsumenta, jak i luksusowych. Produkty swoje zakłady rozprowadzają za pomocą sieci placówek „Społem" oraz firm prywatnych.

Dalszy rozwój zakładów w Gdyni uzależniony jest już tylko od napływu surowców, których odzyskane morze napewno im hojnie dostarczy.

A.

Sylwetki zbrodniarzy norymberskich

Latający wice-führer

Rudolf Hess, drugi obok Goebbelsa, inteligent (a ściślej mówiąc, półinteligent) w partii narodowo-„socjalistycznej", urodził się przed 51 laty aż w Egipcie, w Aleksandrii, jako syn niemieckiego emigranta z Bawarii. W Egipcie przebywał jednak tylko do czternastego roku życia, po czym przeprowadził się do „Vaterlandu"; początkowo mieszkał w malowniczej Nadrenii, a następnie w wielkim zadymionym, portowym Hamburgu, gdzie uczył się na kupca.

Wybuch wojny r. 1914 oderwał młodego Rudolfa od jego zainteresowań kupiecko-handlowych. Jak twierdzi urzędowa biografia Hessa, wstąpił on jako ochotnik do wojska i wyruszył na front, gdzie był jakoby aż 3 razy raniony. Po wojnie poświęcił się znowu swoim zainteresowaniom kupieckim (miał, jak widać, duże zainteresowanie do tego zawodu, któżby wtedy przypuszczał, że będzie on kiedyś „wielkim politykiem" w przyszłej III Rzeszy). Taż sama urzędowa biografia twierdzi, że przyszły wicefűhrer studiował ekonomię i historię, nie podaje jednak gdzie, ani też nie stwierdza faktu zakończenia tych studiów i otrzymania dyplomu.

Od wczesnej młodości Hess odznaczał się usposobieniem awanturniczym: był poszukiwaczem przygód, lubiał zadymioną, zgiełkliwą atmosferę knajp burszowskich i pijackich. Dowiedziawszy się o powstaniu w Monachium ruchu narodowo-„socjalistycznego", który wchłaniał w siebie jak gąbka awanturniczy, zdeklasowany element niedouczków, łasych na łatwą karierę polityczną, — pośpieszył do gniazda brunatnych trutniów.

Rzuca się tu w wir swego żywiołu: bijatyk, awantur ,hulaszczego, pijackiego życia, co bywało nieraz połączone z niezgorszym przybytkiem natury finansowej, nie zawsze czystego, zgodnego z prawem, pochodzenia... Stał się specjalistą od rozbijania wieców przeciwników politycznych; w jednej z takich „potrzeb" został dość dotkliwie zraniony przez socjalistycznych robociarzy monachijskich, którzy postanowili dać „niesfornemu Rudolfowi" bolesną nauczkę, by oduczyć go na przyszłość od podobnych wyczynów.

W r. 1923 Hess bierze żywy udział w nieudalej próbie przewrotu politycznego w Bawarii, zorganizowanej przez Adolfa Hitlera. Wraz z nim skazany został na półtora roku więzienia; wraz z nim siedział w twierdzy Landsberg; wraz z nim został, niestety, przedterminowo zwolniony, po kilku zaledwie miesiącach pobytu w kryminale...

W tym to więzieniu Landsberskim powstały pierwsze rozdziały słynnego „dzieła" późniejszego wodza Trzeciej Rzeszy, znanego pod nazwą „Mein Kampf" (moja walka); powstały one przy żywej współpracy Rudolfa Hessa, człowieka obdarzonego o wiele bogatszą inteligencją i umiejętnością pisemnego wysławiania się, aniżeli późniejszy führer ,Tysiącletniej Rzeszy".

Od tej chwili datuje się ścisła współpraca intelektualna tych dwóch ludzi; nawet w Trzeciej Rzeszy był publiczną tajemnicą fakt, iż zarówno książki Hitlera, jak i jego liczne mowy (zwłaszcza z pierwszego okresu) opracowywane były przy żywym współudziale najbliższego współpracownika, adiutanta, a później zastępcy jego, — Rudolfa Hessa. Śmiało rzec można, że w tym pierwszym — przygotowawczym — okresie działalności publicznej późniejszego kanclerza i Reichsführera, jego „prawą ręką" był właśnie Hess; stanowisko to objęte zostało z czasem przez późniejszego szefa kancelarii Rzeszy, Marcina Bormanna.

Po zdobyciu władzy przez partię narodowo-„socjalistyczną" Hess mianowany został zastępcą naczelnika partii, a wkrótce potem ministrem Rzeszy. Po wybuchu wojny z Polską, w słynnym przemówieniu swoim w Reichstagu, wygłoszonym w dniu 1 września 1939, Hitler wyznaczył Rudolfa Hessa jako pierwszego następcę na wypadek swej śmierci, o ile nastąpiłaby ona w czasie wojny.

Hessowi nie było jednak sądzone stać się następcą führera. W maju r. 1941, na kilka tygodni przed wybuchem wojny ze Związkiem Radzieckim, obarczony został niezwykle odpowiedzialną i „subtelną" misją. Wysłano go do Anglii, z poleceniem przekonania Churchilla i jego najbliższych współpracowników o konieczności zakończenia bezcelowej jakoby — wojny z Niemcami i dopomożenia im w rozprawieniu się z Rosją. Innymi słowy, przewódcy Trzeciej Rzeszy chcieli zamienić wojnę z Anglią na wojnę z Rosją...

Nie udało się jednak. Oferta nie została przyjęta, za to oddawca jej został przymknięty i przytrzymany w miejscu odosobnienia aż do zwycięskiego zakończenia wojny przez Narody Zjednoczone. W październiku br. przewieziony został do Norymbergi, gdzie podzieli los innych czołowych zbrodniarzy reżymu hitlerowskiego.

WŁ. RUDNICKI

Spółdzielczość w walce z paskarstwem

„Społem" reguluje ceny cukru, drożdży i zapałek

Od połowy listopada r.b. obowiązuje nowa cena cukru przydzielanego ludności na kartki. Wynosi ona zł. 15 za 1 kg. Spekulantom wydawało się, że jeśli cena cukru kartkowego tak poważnie wzrosła (z 6 zł. na 15 zł.) to oczywiście na cukrze znajdującym się w wolnej sprzedaży będą mogli grubo zarobić. W wielu sklepach łódzkich cukier w wolnej sprzedaży natychmiast znikł, a niektóre tylko sprzedawały cukier po cenach dochodzących do zł. 240 za 1 kg. Już po upływie kilkunastu dni elementy spekulacyjne spotkało rozczarowanie. W tym samym czasie Centrala Związku Gospodarczego „Społem" nabyła poważne ilości cukru po cenach komercyjnych do wolnej sprzedaży. Sklepy Spółdzielcze na terenie Łodzi sprzedają cukier komercyjny po cenie zł. 150 za 1 kg. W rezultacie cena cukru w wolnej sprzedaży została obniżona.

Do grudnia niewielkie ilości zapałek przydzielane były na kartki aprowizacyjne. Od grudnia zapałki przestały być artykułem przydzielanym na kartki. Sklepy Spółdzielcze, a nawet i prywatne będą zaopatrywane w zapałki przez hurtownie „Społem". Ilości przewidziane do rozprowadzenia wśród ludności są wystarczające. Obecna cena zapałek wynosi 1 zł. za pudełko i obowiązuje każdego detalicznego sprzedawcę. I tutaj również obserwujemy tendencje spekulacyjne u sprzedawców tego artykułu. Ażeby ukrócić spekulację w ciągu miesiąca grudnia na teren samej Łodzi zostanie rzucone na rynek kilka milionów pudełek zapałek. Wszystkie sklepy Spółdzielcze na terenie miasta sprzedają już zapałki po cenie 1 zł. za pudełko. Braku zapałek nie należy się obawiać, gdyż fabryki Polskiego Monopolu Zapałczanego pracują pełną parą i produkcja ich wzrasta z tygodnia na tydzień. Wkrótce nastąpi pełne nasycenie rynku tym artykułem.

Mimo, że od dłuższego czasu cena drożdży dla konsumenta obowiązuje zł. 400 za 1 kg. jeszcze w wielu wypadkach różne sklepiki pobierają cenę znacznie wyższą, dochodzącą nawet do 800 zł. za 1 kg. Sklepy Spółdzielcze na terenie miasta sprzedają drożdże po zł. 400 za 1 kg.

Rozmachem ramion i biciem serc zbudujemy nowy świat

Zakończenie kursu aktywistów OM TUR

Dnia 10 b.m. w Szkole Centralnej OM TUR w Warszawie przy ul. Mokotowskiej Nr. 3 dokonano uroczystego zakończenia 5 kursu Aktywistów, oraz 1-go Kursu Instruktorów Spółdzielczych.

W urczystości oprócz członków K. C. wzięli udział zaproszeni goście z tow. Ministrem Matuszewskim na czele.

Przewodniczący Komitetu Centralnego OM TUR Tow. Ryszard Obrączka w swym przemówieniu do absolwentów Kursów wskazał na konieczność konsekwentnego kontynuowania walki o lepsze jutro, walka ta bowiem nie została zakończona. Obecny etap naszej historii nosi jeszcze głębokie piętno okupacji sanacyjnej, a następnie okupacji hitlerowskiej.

Pokolenie, które ma zbudować nowy ustrój — mówił tow. Obrączka musi całkowicie wyplenić z siebie pozostałości kapitalizmu. Młodzieży, która winna stać się awangardą o lepszy świat trzeba dopomóc w wyzbyciu się naleciałości okupacyjnych, musi się ona stać według słów Żeromskiego — bielszą ponad śnieg.

Chcemy wspólnymi siłami zbudować nowy ustrój. Dlatego musimy zmobilizować w naszych szeregach jak najliczniejsze rzesze młodzieży.

Pobyt w szkole Centralnej, to kilka tygodni w prawdziwej socjalistycznej atmosferze, w oazie socjalizmu. I to jest może największą wartością Szkoły Centralnej OM TUR.

Rozmachem naszych ramion, biciem waszych serc, rozwalicie zło istniejące na świecie, zbudujecie nowy świat dla wolnego człowieka, świat socjalistyczny — zakończył tow. Obrączka.

Następnie zabrał głos tow. minister Matuszewski, który zwrócił się do młodzieży OM TUR-owej z apelem, aby była szermierzem ideologii socjalistycznej.

Obecnie aktywiści i instruktorzy przystąpili w terenie do pracy nad utrwaleniem nowej, lepszej rzeczywistości polskiej.

Kronika wypadków w Łodzi

I-szy komisariat M.O. w Łodzi melduje, że w dniu 11.12. 45 r. został wysłany patrol o godz. 20-ej min. 45 w sile trzech ludzi. Powracający z powrotem do komisariatu patrol zatrzymał nieznanych osobników na ulicy Zgierskiej zaraz za Placem Kościelnym. Jeden z zatrzymanych zaczął strzelać, raniąc jednego z milicjantów. Ranny milicjant został oddany pod opiekę lekarską w szpitalu w Radogoszczu.

Na wszczęty alarm został wysłany patrol, lecz bez żadnego wyniku, sprawca zbiegł. Dochodzenie w toku.

— W dniu 9.12. r.b. do Komendy M.O. m. Łodzi zgłosił się ob. Jan Liwiarski zam. we wsi Jesionna pow. Głowno i zameldował, że w dniu 5.12. 1945 r. wracając do domu z cukrowni mieszczącej się w okolicy Piątku, został napadnięty przez dwóch nieznanych osobników, którzy pod groźbą użycia broni zabrali mu dwa konie. Obyw. Liwiarskiemu udało się zbiec i wytropić ślad uprowadzonych koni. Ślad prowadził w kierunku Łęczycy do wsi Zabrzeźna, gdzie u właścicielki zagrody Marianny Urban — konie były przez całą noc przetrzymane.

Stamtąd złodzieje wraz z końmi udali się w kierunku Łodzi.

Zawiadomiona o powyższym napadzie I-sza sekcja Wydziału Śledczego przy Komendzie M.O. wszczęła poszukiwania, które doprowadziły do ujęcia sprawców napadu, którymi byli:

Stefan Karbowiak zam. w Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr. 35 i Stanisław Piekarski zam. w Łodzi przy ul. Sierakowskiego Nr. 35.

Z polecenia Komendanta M. O. m. Łodzi, konie zostały zwrócone prawemu właścicielowi, zaś sprawcy napadu oddani zostali władzom sądowym.

WIEŚCI Z KRAJU

KOMISJA KULTURY W KRAKOWIE

W Krakowie odbyły się obrady Komisji Kultury i Sztuki Miejskiej Rady Narodowej. Omawiano szereg ważnych spraw kulturalnych Krakowa. Dyrektor Teatru Miejskiego Frycz przedstawił program repertuaru teatralnego na najbliższe miesiące. Powzięto uchwałę powołania do życia muzeum historycznego miasta Krakowa.

SZPITAL PSYCHIATRYCZNY W LUBELSZCZYŹNIE

Lublin. – W majątku Abramowicze nastąpiło uroczyste otwarcie szpitala psychiatrycznego. Nowocześnie urządzony szpital jest pierwszym tego rodzaju ośrodkiem w Lubelszczyźnie. Obecnie przebywa w nim 70-ciu chorych. Szpital jest utrzymywany przez Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

MORD POLITYCZNY

Lublin. – W gminie Żółkiewka pow. Krasnystaw zamordowany został wójt gminy Józef Wrona. Był on zasłużonym działaczem Stronnictwa Ludowego, a w okresie wojny walczył w partyzanckich oddziałach AK. Ostatnio był czynnym działaczem SL. Nie ulega wątpliwości, że morderstwo ma tło polityczne a zbrodniarzami byli terroryści z NSZ.

Zastępca „gubernatora" Franka

Katowice. – Repatrianci przybywający ze strefy amerykańskiej ,przywieźli szereg ciekawych szczegółów dotyczących zastępcy „gubernatora" Franka – Wendlera. Przed wojną był on wiceburmistrzem bawarskiego miasteczka Hof. Po dwu latach urzędowania w Polsce tak się wzbogacił, że kupił trzy okazałe kamienice. Pod koniec 1944 r. Wendler na gwałt wysyłał cenne zabytki w głąb Rzeszy, 14 skrzyń z zabytkami polskimi znalazło się w Hofie, z tego 7 skrzyń ukryto w fabryce amunicji, a drugie 7 wysłano w kierunku Markt Rewitg. Polacy pracujący w Hofie wyśledzili skrzynie z zabytkami polskimi. Wendler po opuszczeniu Krakowa powrócił do Hofu, gdzie żył przez pewien czas spokojnie. Po aresztowaniu właściciela fabryki amunicji ,gdzie znaleziono zrabowane zabytki – znikł i niewiadomo, gdzie się ukrywa. (v)

ZAWIADOMIENIE

Związek Zawodowy Włókienniczy zwołuje ogólne zebranie wszystkich przewodniczących Rad Zakładowych wraz z Sekcjami wchodzącymi w skład Włókna, które odbędzie się w piątek, dnia 14-go grudnia br., o godzinie 14(ej w sali „Geyera", Piotrkowkska 295.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Wstęp tylko za okazaniem zaświadczenia poświadczonego przez Związki Zawodowe Włókiennicze.

Z życia Partii

ZLIKWIDOWAĆ TAJNĄ GIEŁDĘ, UNIESZKODLIWIĆ SPEKULANTÓW

W sali Miejskiego Komitetu PPS. w Poznaniu odbyło się zebranie, na którym uchwalono następującą rezolucję:

Wzywa się Rząd do bezwzględnego zniszczenia i zlikwidowania tajnych czarnych giełd — i to wszystkimi środkami, stojącymi do dyspozycj, zwłaszcza w Warszawie, Łodzi i Katowicach, oraz wytępienia i unieszkodliwienia wszelkich paskarzy i spekulantów.

Celem uregulowania importu i eksportu oraz wszelkiego rodzaju obrotów złotem w monetach, sztabach, dewizami i obcymi walutami, należy powołać do życia Centralę Dewizową.

W drodze ustawy względnie dekretu zarządzić wydanie ustawowego przepisu, że posiadanie po określonym do rejestracji terminie złota w sztabach lub monetach, obcych walut i dewiz oraz wszelki obrót nimi bez prawnego zezwolenia władzy ulega karze więzienia lub karze śmierci, a dochodzenie tychże przestępstw będzie się odbywać w postępowaniu doraźnym.

Zebrani wzywają Rząd do natychmiastowego wydania dekretu normującego planową gospodarkę mieszkaniami, lokalami handlowymi i przemysłowymi, do unormowania wysokości komornego przez stworzenie odpowiednich kategorii mieszkań i lokali według dochodów lokatora, gdyż nie wielkość mieszkania, ale dochody lokatora stanowią o płaceniu komornego.

Przed premierą w Łodzi

„Wesele Figara" a Rewolucja Francuska

„Magnat hiszpański, zakochany w młodej dziewczynie, którą chce uwieść, wysiłki jakie młoda oblubienica, narzeczony jej i żona magnata jednoczą, aby unicestwić zamiary absolutnego pana, któremu stanowisko, majątek i hojność dają w ręce wszystkie środki dopięcia swego celu. Oto wszystko, nic więcej. Macie całą sztukę, jak na dłoni". — W ten sposób Piotr Augustyn Caron, który od nazwy jednego z folwarków jednej ze swych żon przybrał nazwisko Beaumarchais, określa treść „Wesela Figara" w przedmowie do tej komedii. A mimo tak niewinnej treści, jak żali się autor: „Sztukę poddano czterokrotnej cenzurze, zdarto trzy razy z afisza w chwili, gdy miała być grana, oskarżono nawet przed ówczesnym sejmem".

Wiemy ponadto, że „Wesele Figara" napisane w 1778 r. zostało przyjęte przez paryski teatr Komedii Francuskiej w 1781 r., a wystawione dopiero w dalsze trzy lata później w 1784 r. Cenzor bowiem nie sprzeciwił się wystawieniu omawianej komedii. Zakaz wystawienia wydał dopiero król Ludwik XVI, oświadczając: „To ohydne, nigdy nie pozwolę wystawić tej sztuki". Beaumarchais zareagował: „Król nie chce, by Wesele Figara było grane, *zatem* będzie grane".

Przez trzy lata Beaumarchais zwalczał zakaz królewski, domagając się, by „zostawiono publiczności sąd o tym", co było przeznaczone dla jej zabawienia. Zwyciężył „dzięki nadzwyczajnej zręczności, z jaką umiał wygrywać jedyną prawdziwą potęgę owej doby — opinię". A że stanowili ją podówczas stojący blisko tronu możnowładcy, oni tedy sami przyczynili się do wejścia na reprezentacyjną scenę francuską utworu, który klasy posiadające i uprzywilejowane ośmieszał i obrzucał błotem.

„Wesele Figara" cieszyło się w przedrewolucyjnym Paryżu niezwykłym powodzeniem. Przypisał je Beaumarchais w jednej z ulotek m. in. reklamie, jaką omawianemu utworowi uczynił wspomniany poprzednio zakaz królewski. A że zemsta jest nie tylko rozkoszą bogów, lecz i królów, Ludwik XVI, nie przerywając partii kart, na siódemce pik napisał rozkaz aresztowania Beaumarchai'ego. A kiedy on przebywał w paryskim domu poprawy, w pałacu królewskim w Trianon wystawiono jego komedię p. t. „Cyrulik Sewilski", w którym to przedstawieniu królowa Maria Antonina grała rolę Rozyny. A przecież „Cyrulik Sewilski" stanowił pierwszą część trylogii, której drugą część stanowiło właśnie „Wesele Figara", a trzecią „Występna Matka".

Działalność komediopisarska Beaumarchais'ego przypada na okres przejściowy pomiędzy klasycyzmem a romantyzmem, na okres, na przestrzeni, którego literatura francuska przestawia się na tematy polityczne i społeczne. Reprezentanci tego kierunku: Montesquieu, Diderot, Dalembert, Wolter, Rousseau i inni, za pośrednictwem zarówno dzieł, jak i ulotek, rzucali ziarno, które z biegiem czasu wydało wspaniały plon w postaci wielkiej rewolucji francuskiej. Doniosła rola w użyźnianiu gleby pod ten plon, t. zn. w urabianiu pojęć i nastrojów, przypadła w udziale Beaumarchais'mu.

Nie znaczy to, że dążył on świadomie do wywołania rewolucji. Zarówno bowiem on, jak i poprzednio wymienieni pisarze i filozofowie, uważali niewątpliwie za szczyt doskonałości oświeconą, liberalną monarchię konstytucyjną, mającą za wzór ustrój angielski. Że osiągnęli więcej, i to znacznie więcej ponad to, do osiągnięcia czego dążyli, tłumaczy się często obserwowanym zjawiskiem, iż rozpętany żywioł dąży dalej — bieżnymi drogami i w następstwie osiąga doniośle jszy w skutkach cel, niż temu żywiołowi wyznaczyli pierwotnie ci, którzy go rozpętali. Niewłaściwym byłoby również przypisywanie Beaumarchais'mu, iż przewidywał jakiś głębiej sięgający przewrót polityczny czy socjalny, mimo wyrzeczonych przez Figara w 3-cim akcie „Cyrulika Sewilskiego" słów: „Kto wie, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie?"

Beaumarchais w przedmowie do „Wesela Figara" wspomina, że przeciwnicy wystawienia tej komedii zarzucali, iż ona państwo „wywraca od fundamentów do stropu", nie mniej iż „nie ma już nic świętego, o ile to dzieło ma być dopuszczone na scenę". Nic w tym dziwnego, skoro Napoleon twierdził o omawianej komedii, że to: „Rewolucja już w czynie", — Sainte Beuve, iż „to fronda zbrojna, to hasło do rewolucji, podpisane przez samych przedstawicieli starego porządku", Danton zaś, iż „Figaro zabił szlachtę".

Nie mylił się, gdyż Reaumarchais walczył niezmordowanie najskuteczniejszą bronią, ośmieszeniem, przeciwko ówczesnym instytucjom, prawom, obyczajom, a przede wszystkim przywilejom, z których korzystała i którymi tuczyła się szlachta. Nikt przedtem nie odważył się przemawiać do przedstawiciela stanu szlacheckiego takim językiem, jakim przemawiała centralna figura komedii Beaumarchais'ego — Figaro. Waży to tym więcej, iż Figaro należał do upośledzonej klasy służących. Tak, kiedy hrabia zarzuca mu, że jest leniwy i nieporządny, Figaro odpowiada: „Wedle miary cnót, jakich wymaga się od służącego, czy ekscelencja zna wielu panów, którzyby byli godnymi zostać lokajami?" Na zarzut zaś, iż ma fatalną reputację, Figaro odpowiada: „a jeśli więcej wart jestem od niej? Czy dużo jest wielkich panów, którzyby mogli to samo powiedzieć?" A kiedy hrabia zauważa, że: „lokaje ubierają się w tym domu dłużej, niż panowie", Figaro odpowiada: „bo nie mają służących, którzyby im pomagali". Gdy znów hrabia żałuje, że nie umie grać na gitarze, Figaro odpowiada: „Czyż człowiek pańskiego urodzenia może czegokolwiek nie umieć?"

Najsilniejsze uderzenie w stronę szlachty stanowią jednak słowa Figara, wypowiedziane przezeń pod adresem hrabiego Almawiwy w monologu w ostatnim akcie „Wesele Figara": „Dlatgo, że jesteś wielkim panem, uważasz się za wielkiego geniusza. Szlachectwo, majątek, stanowisko, urzędy, wszystko to czyni tak pysznym. Cóżeś uczynił dla zyskania tylu przywilejów? Zadałeś sobie ten trud, aby się urodzić, nic więcej..."

Figaro ponadto goli „pod włos" ówczesny wymiar sprawiedliwości, kiedy np. przemawia do sędziego Gąski: „panie radco, zdaję się na pańską sprawiedliwość, mimo że jesteś sędzią..." Za pośrednictwem znów innej figury, pociesznego doktora Bartolo, Beaumarchais robi porachunki z wrogami postępu: „I cóż (nowe czasy) wydały takiego, aby je chwalić? Głupstwa wszelkiego rodzaju: wolność myśli, elektryczność, tolerancję, szczepienie ospy...".

Tego rodzaju „na wesoło" ze sceny idące szyderstwa i kpiny działały i zdziałały siłą żywego słowa niezawodnie więcej, niż najefektowniejsze nawet protesty, głoszone w licznych ówczesnych pismach i pisemkach, mimo, że i te protesty dotyczyły najżywotniejszych i najdotkliwiej odczuwanych kwestii. Takim protestem było m. in. wskazanie głodującej ludności przez Rousseau: „Nie ma dla was mąki na chleb, bo im (t. zn. szlachcie) trzeba jej do pudrowania peruk". Jedno tylko powiedzenie mogło wywrzeć i niezawodnie wywarło większy wpływ na wzmożenie temperatury wrzenia, niż wszystkie poprzednio wspomniane, mimo a raczej właśnie dlatego, ponieważ pochodziło od znienawidzonej przez szerokie koła niezadowolonych strony, a mianowicie powiedzenie królowej Marii Antoniny: „Jeżeli nie mają chleba, to mogą przecież jadać ciastka..."

HENRYK EILE

Z życia Partii w Łodzi

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE — LEWA

Dziś o godz. 18 w lokalu przy ul. Narutowicza 28, tow. prof. Marian Grabski wygłosi referat p. t. „Trzy skoki Niemiec na ziemie polskie". Wstęp dla członków i sympatyków wolny.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE — PRAWA

W lokalu dz. Prawa (Andrzeja 46) dziś o godz. 18 zostanie wyświetlony film p. t. „MŚCICIELE LUDU", poprzedzony prelekcją por. Dudy. Wstęp bezpłatny.

DZIELNICA RUDA PABIANICKA

W niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Świętojańskiej 7/9 odbędzie się zebranie członków przy udziale tow. Wachowicza. Na porządku dziennym wybory nowego komitetu. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji z opłaconymi składkami miesięcznymi.

DZIELNICA FABRYCZNA

Komitet dz. Fabryczna składa tą drogą serdeczne podziękowania ob. ob.: A. Zelwerowiczowi, I. Górskiej, J. Godlewskiej, J. Hryniewickiej, B. Rachwalskiej, A. Boguckiemu, L. Pietraszkiewiczowi, H. Borowskiemu, Mierzejewskiemu i Łapińskiemu — za wzięcie udziału w poranku artystycznym, który odbył się w sobotę, dnia 8 bm. w sali Teatru Wojsk Polskich.

Odczyt u prawników demokratów

Zrzeszenie Prawników Demokratów Oddział w Łodzi organizuje w piątek, tj. 14 grudnia wieczór dyskusyjny na temat: „O małym kodeksie karnym" (Nowe prawo o Komisji Specjalnej i postępowaniu doraźnym). Prelekcję wygłosi ob. Mieczysław Siewierski — prokurator Sądu Najwyższego. Odczyt odbędzie się w sali Sądu Okręgowego w Łodzi o godz. 18 min. 30.

Dar robotników dla muzeum Miejskiego

Dnia 11 bm., zjawili się u Dyrektora Miejskiego Muzeum Historii i Sztuki w Łodzi przedstawiciele Rady Załogowej Państwowego Browaru Nr 2, ofiarowali dla zbiorów Galerii Sztuki Muzeum, uratowany ze zbiorów poniemieckich, duży obraz olejny pędzla Władysława Jarockiego, pt. „Huculi".

Za powyższy, cenny dar, będący wyrazem wysokiej klasy myślenia obywatelskiego, Dyrekcja M. Muzeum Historii i Sztuki w Łodzi składa Radzie Załogowej Łódzkiego Państwowego Browaru Nr 2, oraz jego Dyrekcji, wyrazy najserdeczniejszego podziękowania.

Naukowa sekcja farmaceutyczna

Dnia 16 grudnia rb. o godz. 11 rano odbędzie się w Łodzi miesięczne posiedzenie Naukowej Sekcji Farmaceutycznej w sali PZH przy ul. Wodnej 40, na którym wygłosi odczyt prof. dr Stanisław Krauze na temat „Z praktyki sądowej chemika żywnościowego".

TEATR „SYRENA" — ul. Traugutta 1
Dziś po raz ostatni gościnny występ WIECHA w programie **„Miłość i Propaganda"**. Początek o godzinie 19,15.

OSTATNIE 2 DNI GOŚCINNYCH WYSTĘPÓW WIECHA
w programie „Miłość i Propaganda", początek o godz. 19.15.

Co otrzymamy na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na miesiąc grudzień sprzedawane będą na karty żywnościowe z miesiąca grudnia w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej następujące artykuły:

Mąka pszenna w cenie zł 2,55 za 1 kg.
Kat. „W" na odcinek Nr 2, po 0,5 kg. Kat. II na odcinek Nr 3 po 1.50 kg. Kat III na odcinek Nr 3 po 1 kg. Kat. I R na odcinek Nr 3 po 1 kg.

Groch w cenie zł 1,85 za 1 kg.
Kat. „W" na odcinek Nr 3 po 0,5 kg. Kat. II na odcinek Nr 4 po 1 kg.

Śledzie w cenie zł 8.30 za 1 kg.
Kat. II na odcinek Nr 5 po 1 kg.

Konserwy rybne w cenie zł 5,50 za 1 puszkę.
Kat. „W" na odcinek Nr 4 po 1 puszce.

Cukier w cenie zł 15.70 za 1 kg.
Kat. „W" na odcinek Nr 6 po 0.10 kg. Kat. II na odcinek Nr 6 po 0,40 kg. Kat. I R na odcinek Nr 6 po 0,25 kg.

Sól w cenie zł 3.30 za 1 kg.
Kat. II na odcinek Nr 7 po 0,40 kg. Kat. III na odcinek Nr 7 po 0,20 kg. Kat. I R na odcinek Nr 7 po 0,30 kg.

ZAPAŁKI NA KARTKI

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca grudnia sprzedawane będą zapałki w cenie zł 1 za 1 pudełko w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej.

Kat. „W" odcinek Nr 56 po 1 pudełku. Kat. II odcinek Nr 56 po 2 pudełka. Kat. III, odcinek Nr 56 po 1 pudełku. Kat. I R odcinek Nr 56 po 1 pudełku.

PRZYDZIAŁ WĘGLA

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty węglowe na okres zimowy 1945-46 sprzedawany będzie węgiel w cenie zł 62 za 100 kg, w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej.

Na karty węglowe „Wg 1" na odcinek Nr 1 po 50 kg węgla.
Na karty węglowe „Wg 1" na odcinek Nr 2 po 50 kg węgla.
Na karty węglowe „Wg 2" na odcinek Nr 1 po 50 kg węgla.
Na karty węglowe „Wg 2" na odcinek Nr 2 po 50 kg węgla.

Poranek prozy i poezji żydowskiej

Dnia 15 grudnia br. o godz. 11,45 odbędzie się w kinie „Bałtyk" w Łodzi poranek autorski literatów żydowskich, zorganizowany przez Związek Literatów, Dziennikarzy i Artystów Żydowskich w Polsce. Udział biorą: R. Auerbach, N. Blic, Sz. Kaczegiński, Ch. Kajtelman, W. Karmioł, M. Man, M. Nudelman, Sz. Szpigel. Słowo wstępne wygłosi red. M. Mirski.

Zebranie Tow. Miłośników Języka Polskiego

Dnia 13 grudnia rb. w czwartek, odbędzie się w lokalu Seminarium Języka Polskiego Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Lindleya 3 (boczna ul. Narutowicza naprzeciw Uniwersytetu) o godz. 18 Walne Zebranie Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.

Szkoła aktywu świetlicowego

Szkoła aktywu świetlicowego w Łodzi rozpoczęła wykłady na kursie kulturalno-artystycznym. Przyjmuje jeszcze zapisy kandydatów na kurs kulturalno-oświatowy. Zapisy przyjmuje sekretariat Szkoły Aktywu Świetlicowego w Centr. Robot. Domu Kultury — TUR ul. Piotrkowska 243, w godz. od 9 do 19.

Listy do Redakcji

Podwyższyć ceny biletów do kin

Smutny chłopiec marznie w dalszym ciągu na afiszu. A tysiące i dziesiątki tysięcy głodnych i zmarzniętych, bezdomnych dzieci daremnie czeka na pomoc. Afisz poszedł w zapomnienie. Nadeszła zima. Pomoc nie jednorazowa — lecz stała musi się znaleźć. Ani jedno polskie dziecko nie może być głodne w Wolnej Demokratycznej Polsce. Potrzebne są olbrzymie sumy, a tych żadna jednorazowa, dorywcza akcja nie da.

Ci, co najbardziej rozumieją ciężkie położenie wszelkiej biedoty — robotnicy — sami pomocy potrzebują.

Proszę odpowiednie władze (sądzę, że właściciele kin również projekt ten poprą) o podwyżkę cen biletów kinowych z 5 na 6 zł., z 10 na 12 zł., z 15 na 20 zł.

Frekwencja nic na tym nie ucierpi, a z nadwyżki powstanie fundusz, który osuszy łzę z oczu biednych, opuszczonych dzieci.

A my idąc do kina będziemy mieli pewność, że równocześnie wspieramy dobro, wzniosły cel.

TOMASZ SZPRUCH
Robotnik Państw. Zakł. Przem. I. K. Poznański

W obronie lalek

Najlepszy łódzki teatr lalek — „Wileński Teatr Lalek" znajduje się w tej chwili pod obstrzałem. Kto go atakuje? Konkurencja. — Wstyd!

Najwyższy czas, aby intrygi ustały, a posypały się nań subwencje. Dziesięć lat walczę o dobry teatr lalek i po raz trzeci dopiero widzę zespół na miarę europejską! A znam połowę teatrów Europy i niemal wszystkie polskie, więc mam niezłą skalę porównawczą!

Sztuka „O gwiazdce z nieba" czyli o gry masach zakupioną została przez „Instytut Teatrów Lalek". Dlaczego? Bo jest dobrze napisana, arcypedagogiczna i mimo operowania znanymi motywami, oryginalna. A poza tym jest również i demokratyczna. Królewicz i królewna to pionki w rękach człowieka z ludu, on skupia na sobie całą sympatię widza, on samą postawą zuchwałą i uprzejmą zwycięża zło bez oręża. Doprawdy zachwycająca sztuka i zachwycają ce przedstawienie.

JAN SZTANDYNGER.

Na gwiazdkę dla dzieci

Pracownicy Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego w Łodzi w dniu imienin naczelnego dyrektora ppłk. Aleksandra Forda, ofiarują zamiast kwiatów na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci w Warszawie zł 4000.

Lokatorzy nie dostali kart żywnościowych

Administracja kamienicy przy ulicy Piotrkowskiej nr 31 w Łodzi dotychczas nie wydała kartek żywnościowych na grudzień motywując to „przeniesieniem się" odpowiedniego oddziału urzędu aprowizacji. „Pocieszają" nas, że kartki będą w przyszły poniedziałek.

W międzyczasie cała nasza kamienica zmuszona jest kupować chleb po cenach rynkowych, a dalej wszyscy, którzy pracują w biurach nie oddali odcinków III kart grudniowych i w związku z tym muszą się sami starać o karty „W".

Ponieważ dowiadujemy się, że kamienica nr 31 przy ulicy Piotrkowskiej nie jest odosobniona i że w wielu domach nie wydano jeszcze kart żywnościowych za grudzień, proszę o podanie tego do publicznej wiadomości.

B.

Oszczędzaj energię elektryczną: w grudniu w godzinach od 17 do 22!

Zawiadomienie

Niniejszym podajemy do wiadomości, że z dniem 1 grudnia 1945 r. Handel Specjalny ZSRR — „OSOBTORG" w Warszawie i Lublinie wraz ze wszystkimi przedsiębiorstwami został przejęty przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu w Polsce.

Wobec powyższego wzywa się wszystkie osoby i instytucje do zgłaszania swoich pretensji w celu uregulowania takowych w terminie do dnia 15 grudnia 1945 roku.

Po upływie wyznaczonego terminu reklamacje oraz niezgłoszone pretensje honorowane nie będą.

Dyrekcja „Osobtorg"

Redaktor: Jan Dąbrowski D—06301 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni "Czytelnik", Łódź, Żwirki 2